Nr. 579. **Kraków, Poniedziałek 15 Listopada 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	35 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników. A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Operacye wojenne w Macedonii.

(Od naszego korespondenta wojennego.)

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 12 listopada.

Walecznie i uparcie bronią Serbowie każdej piędzi ziemi. Wojska generałów Kövessa i Gallwitza, pośród nieopisanych trudów, walczą z nieprzyjacielem, który dobywa wszystkich sił, ażeby powstrzymać pochód wojsk sprzymierzonych jak najdłużej. Serbowie czekają na chwilę, w której albo posiłki angielsko-francuskie przedrą się do nich, albo oni sami zdołają dostać się poza Prilep. Z tragicznego zaślepienia narodu wyrasta ta nadzieja.

Sytuacya w Macedonii południowej przedstawia się następująco: W walkach przed upadkiem Welesu poszczególne brygady serbskiej armii Jurisicza **zostały wyparte na południe** i nie mogły już odzyskać połączenia ze swojem »gros«, które cofnęło się pod Skoplje, a następnie po utracie Skoplja podjęło odwrót na przełęcz Kaczanik.

Owe luźne części armii Jurisicza **połączyły się z angielsko-francuskiemi wojskami,** które przybyły z Salonik. Posiłki angielsko-francuskie zajęły najpierw linię **pomiędzy granicą bułgarską a Wardarem,** opierając się na Gewgheli, Strumicy i Kriwolcu. Oddziały **francuskie** zostały wysunięte na linię Walandowa, oddziały **angielskie** na zachód od Rabrowa.

Gdy Bułgarzy zajęli Weles i Skoplje, zwrócili się następnie ku zachodowi i zagrozili **wzięciem Monastyru.** Ażeby ratować Monastyr, wojska posiłkowe posunęły się na drugą linię pochodu. W ten sposób **rozwinęły się dwa fronty:** od Kriwolca aż na południe od Strumicy, tudzież od Babuny na północ od Prilepu równie aż do Strumicy. Wojska posiłkowe zostały skoncentrowane **wzdłuż linij kolejowych Saloniki—Kriwolac i Saloniki—Monastyr.** Siła ich wynosiła rzekomo 80.000 ludzi.

Pod Kriwolcem **zbudowali Francuzi** nad Wardarem **przyczółek mostowy,** do którego Bułgarzy przypuszczali **gwałtowne ataki.** Francuzi podjęli operacye na linii od Gradska w stronę jeziora Doiranu, gdzie skoncentrowały się oddziały angielskie. Tutaj prawe skrzydło francuskie opiera się o siły angielskie. Na odcinku, mierzącym 60 do 70 kilometrów, **bronią Anglicy i Francuzi linii Wardaru na zachód od najbliższej granicy bułgarskiej.** Ale tutaj znowu góry Belaszica stanowią naturalną obronę flanki bułgarskiej.

Pod Kriwolcem zdołały **wojska francuskie sforsować Czernarjekę** pod Kremandolem i dostać się **na lewy brzeg Wardaru.** Te operacye mają na celu ochronę lewego skrzydła wojsk anglo-francuskich przed bułgarskim pochodem na linii Weles—Monastyr.

Części bułgarskiej armii Todorowa, **zdobywszy Weles,** posunęły się poza wymienioną linię. Na północ od Prilepu **oddziały serbskie połączyły się z francuskimi posiłkami,** które wyruszyły na północ od Monastyru. W ten sposób powstał **front nieprzyjacielski na północ od drogi Prilep—Kriwolac,** naprzeciw zaś ciągną się **pozycye Bułgarów od Śliwnickiej Glawy ku punktowi na północ od Kriwolca,** stąd zaś aż do Strumicy.

Pomiędzy Serbami a Bułgarami wywiązały się **gwałtowne walki.** Walczyły tu dwa pułki piechoty serbskiej z artylerya, **wzmocnione konnicą angielską.** Rozgrywa się tutaj **walka o Prilep,** który jest kluczem do Monastyru. **Wojska bułgarskie zdobyły Izwor na północ od Prilepu i Babinę.** Na północny wschód od Prilepu **pobili Bułgarzy Francuzów.** Dalszy pochód Bułgarów poza Izwor został **wstrzymany** szańcami serbskimi.

W czasie od 5 do 8 bm. toczyły się gwałtowne walki w dolinie Wardaru. Wojska **francuskie** walczyły pod Kojali Memiszti i po dwudniowej bitwie zostały przez Bułgarów **na głowę pobite.**

Tymczasem przeszli Bułgarzy poza przełęcz Kaczanik, ścigając nieprzyjaciela w stronę Kalkandelen, i **zbliżają się do Prizrenu.** Równocześnie podjęli Bułgarzy pochód z pod Wranja.

Dr Marek Kriger.

Radosławow o sukcesach wojny.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 listopada.

»Sonn- und Montags-Zeitung« przynosi z Kolonii następującą wiadomość, podaną przez »Kölnische Zeitung« z Sofii:

Radosławow oświadczył, **że nigdy położenie Bułgaryi nie było tak dobrem, jak obecnie.**

Stosunki **z Grecyą są dobre,** a poseł grecki w Sofii wręczył rządowi bułgarskiemu oświadczenie swojego rządu, że **Grecya zachowa się nadal neutralnie.**

W wojnie z Serbią spełniła Bułgarya swój obowiązek, reszta należy do przyszłości. W każdym razie **pomoc dla Serbii jest już niemożliwa.** Bułgarya staje się na południu coraz silniejszą, jak świadczy o tem **wczorajsze zwycięstwo nad Anglikami i Francuzami pod Gradskiem i na górze Klepa.**

Opór Serbów.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 15 listopada.

„Birżewyja Wiedomosti“ donoszą:

Serbowie zamierzają stoczyć **rozstrzygającą bitwę na froncie Prizren—Gostivar—Babuna.** Położenie Serbów jest jednakże niebezpiecznem, ponieważ na tyłach armii serbskiej znajdują się tylko góry bezdrożne. Jedyną nadzieją jest wydatne poparcie przez wojska sojuszowców.

Paryż, 15 listopada.

Dnia 14 listopada „Petit Journal“ donosi z Aten:

Rząd serbski, który przebywał kilka dni w **Raszka, opuścił tę miejscowość dnia 12 listopada i udał się** prawdopodobnie **do Prizrenu.** Donoszą, że **znaczne siły bułgarskie maszerują z Tetowa na Gostivar i że napotkały na silny opór,** tak, iż marsz zatrzymał się. **W Monastyrze gromadzą się liczne wojska serbskie.**

Położenie w Albanii zdaje się nie być niepokojącem. Droga, która ma służyć serbskiemu odwrotowi, jest oczyszczoną z band nieprzyjacielskich.

Drugie Galipoli czwórporozumienia.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 15 listopada.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Sofii:

Koła wojskowe utrzymują, że Saloniki staną się dla czwórporozumienia drugiem Galipoli.

Podróż ministra francuskiego na wschód.

Kopenhaga, 15 listopada.

Francuski minister bez teki Denis Cochin wyjechał wczoraj w misyi urzędowej do Salonik.

Genewa, 15 listopada.

Denis Cochin, który wyjechał do Salonik, skąd może uda się także do Aten, ma wedle wiadomości z francuskich kół rządowych porozumieć się z generałem Sarrailem, komendantem francuskich wojsk posiłkowych w sprawie ewentualnych zażaleń Sarraila. Minister Cochin w razie potrzeby zarządzi natychmiast odpowiednie kroki, o ile będzie mógł liczyć na lojalną pomoc Grecyi.

Cochin, posiadający oddawna stosunki w greckich kołach dworskich i politycznych, liczy na nie przy wypełnianiu swojej misyi. Prezydent gabinetu francuskiego Briand sądzi, że pomiędzy Cochinem, który jest konserwatystą, a Serrailem, którego radykali zaliczają do swojej partyi, nie powstaną starcia, nawet gdyby się wyłoniła sprawa ochrony stowarzyszeń religijnych.

Dalsza podróż Cochina do Aten zależeć będzie od tego, jaki bieg weźmie dalsza polityka Grecyi, zarówno wewnętrzna, jak zewnętrzna.

Powrót zakładników bukowińskich.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 listopada.

Jak donosi prasa tutejsza, wczoraj o godz. 9 m. 30 wieczór przybyli na dworzec kolei zachodniej **zakładnicy, uwiezieni z Czerniowiec do Rosyi.** Tłumy publiczności przyjęły ich bardzo gorąco.

Włosi w Trypolisie.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Bazylei:

Dzienniki szwajcarskie dowiadują się z Lyonu:

Skutkiem klęsk ostatnich **opróżnili Włosi miasto portowe w Trypolitanii Lebda oraz okręg Kasr Djedj.**

Pokojowy telegram króla włoskiego.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 listopada.

»Tägliche Rundschau« donosi z Lugano:

Telegram, za pomocą którego król włoski podziękował za życzenia, przysłane mu w dniu urodzin, a **który powiada o honorowym i korzystnym pokoju,** zwrócił na siebie powszechną uwagę.

W dzień otwarcia uniwersytetu warszawskiego.

Kraków, 15 listopada.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się z powodu otwarcia polskiej wszechnicy i polskiej politechniki w Warszawie zebranie wszystkich profesorów i docentów, poświęcone tej niezwykłej, historycznej chwili. W manifestacyi tej wzięła udział także młodzież wszechnicy Jagiellońskiej, oraz publiczność i przedstawiciele władz.

Po słowie wstępnem rektora, dra Kostaneckiego, wygłosił prof. dr Kutrzeba odczyt na temat: »Zarys historyczny byłego uniwersytetu warszawskiego i Szkoły Głównej«.

Następnie wysłano adresy gratulacyjne na ręce rektorów wszechnicy polskiej oraz politechniki polskiej w Warszawie, prof. dra Brudzińskiego i prof. Straszewicza.

Prezydent dr Leo wysłał imieniem miasta Krakowa telegramy gratulacyjne na ręce rektorów, dra Brudzińskiego i Straszewicza, z wyrazami radości z powodu otwarcia wyższych uczelni w stołecznej Warszawie.

Przed otwarciem uniwersytetu. »Gazeta Poranna« z 14 b. m. pisze: Jutro w obu zakładach naukowych odbędą się uroczyste inauguracye. Profesorowie Polacy zaczną w tych samych salach, w których od roku 1869 nie rozbrzmiewała z katedry mowa polska — wykładać po polsku, a wiedza podawana słuchaczom będzie zupełnie wolna od wszelkiej tendencyi politycznej.

Jeżeli już tylko ten warunek będzie zachowany, uniwersytet polski w Warszawie, który z natury rzeczy nie może być w dobie obecnej doskonałym, — będzie miał niepoślednie znaczenie. Wszak od lat czterdziestu sześciu, od czasu zamknięcia Szkoły Głównej, był najwyższy zakład naukowy w Królestwie Polskiem placówką na wskroś polityczną. Równej pod tym względem nie miało całe państwo rosyjskie.

W okolicznościach niezwykłych, wśród zawieruchy wojennej pada ta placówka. Racya stanu rządu niemieckiego, który tu obecnie rządzi i decyduje — otwiera uniwersytet polski i politechnikę polską.

Naród, który przeżył tyle ciężkich prób i doświadczeń i wśród nich miał sposobność wyrobić sobie na wiele spraw poglądy bardzo realne, korzyść z takich okoliczności i stara się je wyzyskać dla siebie jak najowocniej.

Profesorowie uniwersytetu warszawskiego. W uzupełnieniu listy profesorów uniwersytetu warszawskiego, dawniej podanej, przytaczają pisma warszawskie jeszcze następujące nazwiska: katedrę wyższej algiebry objął prof. S. Dickstein, katedrę logiki prof. Jan Łukasiewicz, katedrę historyi filozofii Władysław Tatarkiewicz, katedrę historyi powszechnej Marceli Handelsman, katedrę zoologii Jan Sosnowski. Dziekanem wydziału prawnego został Alfons Parczewski.

Wpisy na uniwersytet i politechnikę polską w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, iż do dnia 13 b. m. wpisało się na uniwersytet polski w Warszawie przeszło 450 słuchaczów, w tem kobiet 50, a kandydatów do politechniki zapisało się dotąd około 350.

KRONIKA.

Kraków, 15 listopada.

Nowy profesor historyi polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim. Dzienniki ogłosiły wczoraj nominacyę profesora dra Stanisława Krzyżanowskiego, dotychczasowego profesora historyi średniowiecznej i nauk pomocniczych w krakowskim uniwersytecie, na profesora historyi polskiej. Katedra ta ma za sobą bardzo chlubną przeszłość, historyę polską bowiem wykładali w krakowskim uniwersytecie Szujski i Stanisław Smolka, w ostatnim zaś czasie została osieroconą z powodu śmierci prof. Czermaka. Wówczas to jednomyślnie zaproponowano objęcie tej katedry profesorowi drowi Krzyżanowskiemu, który się na to zgodził, a wczoraj właśnie ogłoszoną została jego nominacya. Prof. Stanisław Krzyżanowski jest Krakowianinem, tutaj kończył studya gimnazyalne i uniwersyteckie; jest on doktorem praw i filozofii. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich udał się wraz z profesorem Smolką do Rzymu w celach naukowych i tam otrzymał dyplom na paleografa-archiwistę archiwów aktów dawnych. Odbywał również studya historyczne w Wiedniu pod kierunkiem profesora Sickla. Jako docent, wstąpił do krakowskiego magistratu, gdzie w krótkim czasie objął kierownictwo archiwum aktów dawnych miejskich i obowiązki te pełni do dnia dzisiejszego.

Karty chlebowe w Krakowie. Dzisiaj, jako w drugim dniu karty chlebowej w Krakowie, przestrzegano już wszędzie ściślej nowego porządku rzeczy i od wszystkich osób tak w piekarniach, jak i sklepach oraz kawiarniach domagano się odcinków karty chlebowej. W ten sposób w czasie bardzo krótkim przyjmie się w mieście nowy ten system.

Napływ publiczności dzisiaj po chleb na podstawie kart był znacznie większy, aniżeli wczoraj. Ludność krakowska na ogół zaopatrywała się w pieczywo w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia i tem także tłomaczy się stosunkowo zmniejszony obecnie popyt na chleb w piekarniach i sklepach.

Mimo ogłoszeń nie wszyscy mieszkańcy miasta zostali w karty zaopatrzeni, wielu właścicieli domów dopiero wczoraj zgłaszało się z listami lokatorów po odbiór kart, również i dzisiaj jeszcze wydawano te karty w biurach okręgowych.

Nadmieniamy, iż chleb wolno nabywać na podstawie karty chlebowej w dowolnej piekarni.

Dzisiaj właściciele piekarń oraz restauratorzy oddawali już w biurach okręgowych zebrane kupony kart chlebowych, zaś właściciele realności mają oddawać w tych samych biurach listy z potwierdzeniami odbioru kart przez lokatorów. Z końcem bieżącego tygodnia pojawią się nowe ogłoszenia, zawiadamiające publiczność, w jaki sposób będą rozdzielane karty na następne dwa tygodnie.

O ile do soboty nie zgłosi się dostateczna liczba mężów zaufania, to wydawaniem kart będą się w dalszym ciągu zajmowali urzędnicy magistratu w biurach magistratu.

Nadmieniamy, że zbieranie kart w celach spekulacyjnych dla magazynowania mąki jest surowo wzbronione. Karty chlebowej nie wolno przenosić na osoby drugie.

Centralny Komitet opieki moralnej w Wiedniu. Biura Centralnego Komitetu opieki moralnej dla wychodźców z Galicyi w Wiedniu przy ul. Steindel i ul. Thurn, oraz ul. Kleine Stadtgut zostały z dniem 10 listopada b. r. zwinięte.

Trzeci odczyt na dochód Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża odbędzie się we środę dnia 17 b. m. Prelegent prof. dr Józef Ujejski będzie mówił o „Anhellim“ Słowackiego. Zapewne i ten odczyt, jak i poprzednie, ściągnie do auli uniwersyteckiej licznych słuchaczy. Bilety można nabyć wcześniej w księgarni Gebethnera.

Pożyczki na zasiewy. Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy zawiadamia, że zgłoszeń o pożyczki na zasiewy, jakoteż o premie, wniesionych po dniu 15 listopada b. r., nie będzie już mógł uwzględnić.

Przesyłki prywatne do armii w polu. Według reskryptu ministerstwa handlu dopuszczony został ruch prywatnych pakietów pocztowych w dalszym ciągu do poczt polowych Nr 142, 163, 172, 174, 212 i 354.

Kronika lwowska.

Ś. p. Juliusz Bykowski. W piątek zmarł we Lwowie jeden z najstarszych przedstawicieli wiedzy technicznej w kraju i najdawniejszych profesorów politechniki lwowskiej, Juliusz Jaxa-Bykowski. — Urodzony w r. 1844 w Sawczynie w Galicyi, ukończył szkoły realne we Lwowie. Jako młody chłopak brał udział w powstaniu r. 1863. Przez trzy półrocza uczęszczał na kursa w ówczesnej Akademii technicznej we Lwowie, poczem celem pogłębienia studyów przeniósł się do Wiednia, gdzie ukończył Wydział budowy maszyn w tamtejszej szkole politechnicznej. Po ukończeniu studyów powrócił do kraju.

W parę lat później wystąpił ś. p. Bykowski jako inżynier-mechanik do zarządu kolei żelaznych w Galicyi i Rumunii, przyczem pracował dalej naukowo, specyalizując się w technologii. W październiku 1876 mianowano go zastępcą profesora katedry technologii mechanicznej. W rok potem został profesorem nadzwyczajnym, zaś w r. 1881 otrzymał dekret na profesora zwyczajnego. Odtąd przez lat trzydzieści trwała jego praca pedagogiczna, kształcąca cały zastęp przyszłych inżynierów. — Owoce swej pracy pomieścił w dziele p. t. „Podręcznik mechanicznej technologii“, któremu fachowcy znaczną przypisują wartość. W r. 1883/4 piastował ś. p. Bykowski urząd rektora na politechnice lwowskiej. Od lat pięciu przeniósłszy się na emeryturę, żył w zaciszu domowem.

Szkody w lwowskiem archiwum namiestnictwa. W »Gazecie Porannej« znajdujemy następujący opis stanu archiwum namiestnictwa we Lwowie, zawierającego cenny materyał dla badaczów, po inwazyi: Niektóre z kodeksów urbaryalnych Józefińskich przepadły doszczętnie. Rosyanie pozabierali tu ładne pudełka z aktami. W starych fascykułach aktów politycznych Krakowa i Wschodniej Galicyi, tudzież w operatach indemnizacyjnych i aktach pańszczyźnianych, na szczęście, strat prawie niema w zupełności.

Szereg pokoi pałacu namiestnikowskiego, zajętych przez drugą część archiwum, ocalał w całości. Dzięki interwencyi prezydenta Rutowskiego i dra Czołowskiego, pokoje te zamknięto na klucz i na specyalne kłódki.

Największe straty poniosła biblioteka namiestnictwa. W niej zebrane były najważniejsze herbarze, częstokroć z dokumentami, nadto wszystkie komplety czasopism i wydawnictw prawniczych. Osobny oddział zawierał urzędowe rozporządzenia gubernialne i państwowe, prócz tego poważny zasób dzieł naukowych, nieraz bardzo rzadkich i drogich, stanowił cenny materyał w archiwum, z którego mogli korzystać uczeni badacze, w osobne, na ten cel przygotowanej czytelni. Cała ta biblioteka, o zawartości przeszło 2.000 tomów, została niemiłosiernie przez Rosyan rozgrabiona, a wraz z cennymi zabytkami naukowymi wywieziono do Rosyi także siedm pięknych, bogato rzeźbionych szaf.

Od czterech miesięcy porządkują zbiory archiwum, pozostające w niektórych oddziałach, »nawiedzonych« przez Rosyan, w wielkim nieładzie, urzędnicy namiestnictwa. Szczegóły o stratach, często może niepowetowanych, będzie można mieć wtedy, gdy powróci dyrektor archiwum, dr Eugeniusz Barwiński.

Przedłużenie subskrypcyi na pożyczkę wojenną na Lwowie. Komisarz rządowy, p. starosta Grabowski, otrzymał onegdaj telegraficzną wiadomość, że ministerstwo skarbu zezwoliło na dalsze przyjmowanie subskrypcyi gmin i korporacyj na III pożyczkę wojenną aż do dalszego rozporządzenia. Subskrypcyę tę zgłaszać można tylko w pocztowej Kasie oszczędności.

Dyrekcya wyższej szkoły lasowej we Lwowie zawiadamia, że otwarcie szkoły i rozpoczęcie wykładów w półroczu zimowem odbędzie się dnia 18 listopada i wzywa wszystkich zapisanych słuchaczy, aby w dniu tym zgłosili się w Dyrekcyi przy ul. św. Marka 1, o godz. $3/4$ na 8 rano. Gdyby na podróż do Lwowa potrzebne było pozwolenie komendy etapowej we Lwowie, w takim razie należy niezwłocznie nadesłać paszport pod adresem Dyrekcyi szkoły, która wystara się o pozwolenie i paszport zwróci.

Z Sosnowca. (Wydawanie paszportów. Strach wśród kapitalistów. Przedstawienie amatorskie). Komisya paszportowa, pracująca w biurze powiatu (ul. Dietlowska, gmach b. szkoły realnej), przystąpiła od poniedziałku do wydawania paszportów, poczynając od osób, których nazwiska zaczynają się od liter A i B.

Sosnowiec posiada dość dużą liczbę kapitalistów, którzy wszystkie swe kapitały mają polokowane na hipotekach lub na wekslach. Wobec tego, obecnie przeżywają oni ciężkie czasy, gdyż dłużnicy wcale procentów nie płacą, a za sprzedanie długu hipotecznego lub weksli, finansiści miejscowi nie chcą dać więcej niż 50% wartości. Wobec takiej zniżki, transakcye bywają bardzo rzadkie, chyba tylko w nagłych potrzebach.

Grono miłośników sztuki dramatycznej odegra w bieżącym miesiącu w sali teatralnej na „Saturnie“ komedyę Szekspira „Wieczór trzech króli“ na cele filantropijne.

Z Lublina. (Organizacya oświatowa. — Biblioteka centralna). Pod względem rozmachu organizacyjnego i pędu do oświaty, który przejawia się w całej Polsce — jak donosi „Ziemia Lubelska“ — Lublin nie pozostaje w tyle, lecz w wielu razach może służyć za zachętę i przykład dla innych. — W krótkim czasie dokonano wiele pracy. Uruchomiono dziesiątki szkół ludowych miejskich i prywatnych, zorganizowano wyższe kursa ogólno kształcące, kursa pedagogiczne, Uniwersytet ludowy, kursy handlowe dla pracownic, kursy dla analfabetów, pogadanki dla dzieci i młodzieży, szkółkę dla roznosicieli gazet, szkołę rzemieślniczą, szkołę realną, zaprojektowano Instytut Nauczycielski i wiele innych.

Obecnie powstaje nowa placówka, tak niezbędna do oddziaływania na masy ludowe — Biblioteka Centralna dla szkół początkowych, zakładana przez Ligę Kobiet. — Zepsuty przez szkołę rządową język, przepojone podziwem dla potęgi i dobrodziejstw Rosyi pojęcia, lekceważenie własnego kraju — usunięte być mogą przez szkoły i przez podanie młodzieży wpływom dobrych książek.

Biblioteka obejmować będzie także dział podręczników i książek potrzebnych dla nauczycieli.

Kronika wojenna.

Tragedya dworu polskiego nad Styrem. W „Gazecie wieczornej“ oficer Legionów Z. O., w liście z pozycyi na Wołyniu, opisuje następujący tragiczny epizod losów tamtejszego ziemiaństwa polskiego:

„Kiedy wojska rosyjskie ustępowały z nad Styru, wypędziły one ludność ze wszystkich wsi i dworów; jednakże wsi Gatuzja, dzięki szybkiej ofenzywie wojsk sprzymierzonych, nie miały czasu spalić. Dzięki temu pozostali właściciele jej pp. Budzaccy na miejscu. Wojska austryackie i legioniści, walczący tam, doznali gościnnego przytułku we dworze. Położenie wymagało, że na krótki czas musiały wojska nasze cofnąć się poza wioskę. Jeszcze patrole nie opuściły wsi — a już chłopi wyszli naprzeciw patroli rosyjskich, przed którymi złożyli oszczercze doniesienie, że p. Budzacki szedł na rękę wojskom sprzymierzonym, że wskazywał drogę i t. p. Wtedy huzarzy rosyjscy wpadli do dworu, wywlekli p. Budzackiego i nahajkami obili go do krwi, łamiąc mu lewą rękę i bok. Za nimi rzuciła się wnet cała wieś na dwór, chłopi, baby, starzy i młodzi, dobijali ciężko rannego i w godzinę zrabowali cały dwór, wynosząc wszystko, co tylko było. Chłopi załadowali wozy zrabowanemi rzeczami, zabrali swoje graty i bydło i na drugi dzień wyjechali razem z ustępującymi Moskalami poza Styr. Przybyli lekarze austryaccy nie mogli już odratować pobitego, który zmarł po kilku dniach strasznej męki, osierocając żonę i 10-ro drobnych dzieci.

Powrót posła z niewoli. „N. Fr. Presse“ donosi, że b. poseł baron Flondor powrócił w tych dniach z niewoli rosyjskiej. Bar. Flondor, który przebywał w Taszkiencie, jest zdrów i czuje się względnie dobrze. Oświadczył on sprawozdawcy, że nieprawdą jest, jakoby w niewoli pełnił obowiązki nauczyciela ludowego. Był on traktowany na równi z innymi jeńcami.

Ze świata.

Szkoła średnia w Mohylowie. Z Mohylowa donoszą do „Dzien. Kijow.“ co następuje: Wydział oświaty mohylowskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego podaje do wiadomości publicznej, że na mocy zezwolenia kuratora wileńskiego okręgu naukowego otworzył w Mohylowie gubernialnym 6-cio klasową polską szkołę średnią koedukacyjną dla dzieci uchodźców,

Jestto pierwsza szkoła polska na Litwie w Rosyi, utworzona na zasadzie prawa lipcowego, które pozwala na całym obszarze państwa zakładać szkoły prywatne z językiem wykładowym dowolnym i czyni to zakładanie zależnem od zgody właściwych władz szkolnych i lokalnych.

Śmierć skutkiem radości. Rzeźnik Jasiński w Zawodziu na Górnym Śląsku, który od dawna jest pod bronią, przybył przed kilku dniami zupełnie niespodzianie na urlop. Radość z tego powodu w domu była wielka i wpłynęła tak niekorzystnie na żonę Jasińskiego, że runęła nagle i zmarła. Przyczyną śmierci był udar sercowy.

Repertoar teatru miejskiego.

Poniedziałek dnia 15 b. m.: »Pigmalion«, komedya w 5 aktach B. Shaw'a.

Z sali koncertowej.

Kraków, 15 listopada.

Po rocznej przerwie rozpoczyna się w Krakowie normalny sezon koncertowy. Zamiast miłej sali Starego Teatru, mającej swoją właściwą atmosferę, sala „Sokoła" dała chwilowe schronienie muzyce. Inauguracyą „sezonu" był wczorajszy koncert znanego z dawnych występów w Krakowie wiolonczelisty Antoniego H e k k i n g a. Roli akompaniatora i współkoncertanta podjął się p. Zygmunt P r z e o r s k i, pianista. Sonatą Brahmsa E-moll rozpoczęto koncert. Chcąc wydobyć należyty efekt, trzeba w sonacie idealnego zgrania. Trudno o to, gdy się przygodnie skombinuje wykonawców, to też nie obeszło się bez zdradliwych i niefortunnych epizodów (w menuecie i we finale). P. Hekking działa na słuchacza przedewszystkiem tem, co stanowi naistotniejszą właściwość wiolonczeli, tj. szerokim tonem, kantyleną. Nie dziw więc, że rzecz taka, jak hebrajska melodya w opracowaniu Brucha, musiała wypaść najlepiej, podobnie jak „Arya" Bacha (na A strunie). Lwią część programu stanowiły drobiazgi o bardzo nierównej wartości artystycznej i efektowny menuecik Valencina (na ogólne żądanie powtórzony), Czajkowskiego Andante, Poppera Sarabanda i „kawiarniany" taniec cygański Jerala, naładowany wielkiemi trudnościami technicznemi. Po wyczerpaniu programu nie dał się artysta skłonić do naddatku, tłumacząc to tem, że mu zginął materyał nutowy.

P. Przeorski wystąpił jako solista w Schumanna „Nowelecie", którą odegrał z temperamentem i w niektórych ustępach barwnie, poczem dodał Chopinowską etudę (Ges-dur oktawy), wykonaną z właściwą jej brawurą.

Tłumy słuchaczów, które wypełniły salę, świadczyły, jak Kraków spragniony jest muzyki.

Dr Józef Reiss.

Dodatki drożyźniane.

W sobotniem wydaniu porannem, przynosi „Zeit" w sprawie dodatków drożyźnianych artykuł, który tutaj podajemy w obszernem streszczeniu:

Wynagrodzenie urzędników polega na stałej, ryczałtowej płacy za pracę, którą każdy z nich ma wykonywać, aczkolwiek wśród urzędników, pobierających tę samą płacę, zachodzą czasem znaczne różnice pod względem pilności i uzdolnienia. Toteż płaca urzędników odpowiada właściwie nie rzeczywistej pracy, lecz poprostu randze, którą każdy z nich piastuje. Stała płaca nie jest zupełnie sprawiedliwem szacowaniem dokonanej roboty, lecz zabezpieczeniem możliwości bytu urzędnika. Wobec ogromnych trudności, a może nawet niemożliwości dokładnego oszacowania rzeczywistej pracy, państwo na mocy szablonu, to znaczy na podstawie odbytych studyów i lat pracy, daje urzędnikowi rangę i płacę. Ten sposób wynagradzania pracy nie działa może zachęcająco, ale ma z drugiej strony tę zaletę, że urzędnik, pobierając stałą płacę, może sobie ułożyć mniej więcej stały budżet codziennego życia.

Moralne uprawnienie stałych płac polega na osobliwym stosunku pracodawcy do pracobiorcy. Z jednej strony pracodawca sądzi, że pracobierca, mając na całe życie zabezpieczenie dla siebie, a w razie śmierci, dla rodziny, poświęci służbie wszystkie swoje siły, z drugiej strony jednakże ten sam pracodawca musi starać się o to, ażeby pracobiorca mógł prowadzić odpowiednie życie. Z tej zasady wynika logicznie, że system stałych płac nie może być niezmiennym, lecz musi posiadać pewną elastyczność wobec zmieniających się warunków życia. Tutaj rozstrzyga nie wysokość wynagrodzenia, ale rzeczywista wartość pieniądza. O ile spada wartość pieniędzy, o tyle musi — rzecz prosta — zwiększać się wynagrodzenie pieniężne.

Otóż deprecyacya pieniądza jest od kilku lat stałem zjawiskiem. Toteż urzędnicy, pobierający stałe płace, starali się o podwyższenie swoich dochodów i po części osiągnęli je. Ale wtedy deprecyacyę pieniądza, czyli drożyznę, uważano za objaw nie chwilowy, lecz stały. Obecnie stosunki zupełnie się zmieniły. Niebywała drożyzna, dająca się wszystkim we znaki, uważana być musi za objaw przemijający, jako wynik wojny. Wszyscy mają nadzieję, zupełnie uzasadnioną, że po szczęśliwem ukończeniu wojny, skończy się także obecna drożyzna, że pieniądz odzyska tę siłę zakupną, jaką posiadał w połowie roku 1914.

Tę okoliczność muszą uwzględnić pracodawcy, jeżeli mają rozstrzygnąć, czy prośby o podwyższenie płac należy uwzględnić, lub nie. W czasie, gdy drożyzna jest przemijającą, może także podwyższenie płac być przemijającem a nie stałem. Wystarczy, jeśli urzędnicy otrzymają na pewien czas podwyższenie płac pod postacią dodatku drożyźnianego. Ten fakt ważny jest dla każdego pracodawcy. Czasowy dodatek drożyźniany nie jest stałem obciążeniem budżetu i może być pokryty z zapasów kasowych, z nadwyżek lub oszczędności.

Cały szereg pracodawców uwzględnił już te stosunki. Niektóre gminy w Austryi dolnej, jak Neunkirchen, Wiener Neustadt, Baden, przyznały już swoim urzędnikom dodatki drożyźniane. Przeważna część zakładów finansowych uczyniła to samo. Pierwsza austryacka Kasa oszczędności przyznała swoim urzędnikom dodatki drożyźniane od 400 do 1.000 koron rocznie; Bank anglo-austryacki 240 do 400 koron i dodatki na członków rodziny; Bankverein 150 do 300 koron; Bank dla krajów koronnych 100 do 550 koron; Unionbank 180 do 400 koron; Bank austryacko-węgierski 240 do 600 koron; Bank depozytowy 150 do 300 koron; powszechny Zakład pensyjny 10-procentowy dodatek do płac. Za tym przykładem poszło wiele firm prywatnych.

Rząd węgierski już przyznał urzędnikom państwowym dodatki drożyźniane, a za listopad mają wszyscy funkcyonaryusze państwa węgierskiego otrzymać nadzwyczajną zapomogę. Gmina miasta Wiednia przyznała już oddawna niższym funkcyonaryuszom skromny co prawda dodatek drożyźniany w kwocie 9 koron na miesiąc i po 3 korony dla każdego niezaopatrzonego członka rodziny. Ale skutkiem wzmagającej się drożyzny wszyscy inni funkcyonaryusze gminy m. Wiednia wnieśli prośby o przyznanie im co najmniej 10-procentowego dodatku do płac. To samo uczynili funkcyonaryusze krajowi Austryi dolnej. Funkcyonaryusze dworu i funduszu cesarskiego otrzymali 15-procentowy dodatek, płatny za czas od 15 lipca br., zaś wiedeńska Izba handlowa i przemysłowa ma przyznać swoim urzędnikom i służbie dodatek w wymiarze 25 od sta.

A jednak dodatki nie odpowiadają wcale drożyźnie, która panuje. Dodatek drożyźniany, któryby umożliwił poprzednią stopę życia, musiałby wynosić mniej więcej 100 od sta, gdyż w taki sposób podrożała przeważna część potrzeb codziennych, a niektóre jeszcze więcej. Wystarczy wspomnieć, że w lipcu roku bieżącego, wobec lipca roku ubiegłego mąka podrożała mniej więcej o 70%, wołowina o 150%, cielęcina i wieprzowina o 130%, smalec o 175%, masło o 80%, jaja o 100%, mleko o 40%, ryż o 250%. Prośba o procentowo odpowiednie podwyższenie płac jest teoretycznie uzasadnione, ale z powodów praktycznych urzędnicy i wogóle pracownicy poprzestają na znacznie skromniejszej pomocy.

Zajmującem jest stanowisko jakie w tej sprawie zajęło ministerstwo spraw wewnętrznych w Bawaryi, które oświadczyło, że jest obowiązkiem gmin pospieszyć z pomocą swoim urzędnikom przez dodatki drożyźniane. Dlaczego ma być w Austryi inaczej? Pracodawcy muszą zważyć, że przyznając dodatki drożyźniane, spełniają obowiązek społeczny i że sobie samym szkodzą, gdy przez odmawianie pomocy w tych nadzwyczajnych czasach, spowodowaliby zadłużenie i proletaryzacyę swoich urzędników.

Z dziejów emigracyi polskiej w Opawie.

Ze wszystkich stron czytaliśmy sprawozdania z organizacyi naszej na uchodźctwie. Smutne dzieje wychodźtwa naszego podczas obecnej wojny, uzupełniam następującemi szczegółami pobytu rodzin polskich w Opawie, stolicy Śląska.

Polacy w Opawie byli życzliwie przyjęci i dobrze traktowani. Życzliwość ta objawiła się szczególnie w chwili organizacyi polskiej szkoły, w czem pomógł prezydent kraju eksc. Coudenhove, Rada szkolna śląska i gmina, a wreszcie czynniki wojskowe. Na prośbę mecenasa dr J. Moskwy i prof. Stan. Łuskawskiego, eksc. Coudenhove zezwolił na organizacyę polskiej szkoły i zapewnił jej bezpłatne pomieszczenie, opał, światło, obsługę, przybory szkolne. — Szkołę pomieszczono w budynku wynajętym dla Czerwonego Krzyża w ulicy zacisznej i spokojnej. — Trzy salki i korytarz, który był równocześnie bardzo uczęszczaną kancelaryą pracowitego dyrektora szkoły.

Ogółem do szkoły uczęszczało 95 dzieci, przeważnie kolejarzy z Drohobycza i Borysławia, oraz robotników. — Klasa pierwsza liczyła 33 dzieci, druga 10, trzecia 15, czwarta 16, kursa wydziałowe 21. Podręczników dostarczyła troskliwa galicyjska Rada szkolna krajowa, sporo dostarczyła ich też Rada szkolna śląska. Urządzenie wypożyczyło miasto Opawa. — Gmina wciągnęła polskie dzieci do metryk szkolnych wychodźców i n a ł o ż y ł a p r z y m u s s z k o l n y u c z ę s z c z a n i a d o p o l s k i e j s z k o ł y w y c h o d ź c z e j.

Szkoła pod względem zewnętrznego porządku prowadzona była wzorowo. Nie ujrzałem tam ani pyłka brudu. W klasach liczne środki naukowe, mapy, obrazy do nauk przyrodniczych, widoki miast — to wszystko dary grona nauczycielskiego lub ich własne prace. Dla dzieci w klasie pierwszej sprawiony ruchomy alfabet.

Zwierzchniczka zakonu SS. Miłości Bożej (Marienanstalt) udzieliła pozwolenia na mszę św. w kaplicy zakonnej. Tam gromadziła się dziatwa, oraz cała kolonia polska w niedzielę o 10 rano. Nabożeństwo odprawiał katecheta ks. B ł a ż e j K u r e k, Bernardyn z Krystynopola. Za zezwoleniem ks. arcybiskupa w Ołomuńcu zajął się on wszelkiemi duchownemi potrzebami uchodźców, urządzał nabożeństwa polskie i skupiał uchodźców. — Jakżeż miło było słyszeć w Opawie śpiew dzieci polskich. Piękny chór młodzieży złożył prof. sem. krakowskiego p. Leonard Gałuszka, on uczył także w szkole muzyki. Kierownikiem szkoły, dobrym patronem naszej uchodźczej młodzieży był profesor seminaryum tarnowskiego dr Leszek Dziama, katecheta wzmiankowany: ks. Błażej Kurek, Bernardyn; do grona naucz. należeli: pp. Janina Bentke ze Strzyżowa, Stefania Bentke z Biecza, Antymanówna ze Lwowa, Kozubska Ant. z Krakowa, Goyska Aleks. z Krakowa, de Freindlsberg z Tarnowa, Leonard Gałuszka z Krakowa, Helena Mosoczy z Brodów. — Częściowo pracowali nadto pp. prof. Sułkowski Stanisław z Bochni, p. Helena Sułkowska i p. Zofia Zawadzka. Wszyscy pracowali bezinteresownie i z całem zaparciem spełniali wszelkie szkolne posługi dla miłości dziatwy. Klasa III i IV uczyła się od 8—12, klasa II i I od 2—4, klasy wydziałowe od 4 do 7 wieczór.

W tej mrówczej pracy przetrwali pracownicy nasi do powrotu rodzin polskich do kraju.

T. S. L. nie zapomniało ani o szkółce polskiej, ani też o żołnierzach-Polakach, rannych, przebywających w szpitalach opawskich. — Wypożyczaniem książek zajmowało się tosamo grono nauczycielskie. — Profesor L e s z e k D z i a m a z Tarnowa, kierownik szkoły, cały dzień ślęczał w szkółce, zbierał za dziećmi papierki, wolną chwilą czynił skrzętne zabiegi u dostojników opawskich, aby dla polskiej szkółki uzyskać potrzebne środki naukowe. W sercach ojców i dzieci Polonii opawskiej zapisało się jego imię trwale.

Kiedy hr. Coudenhove odchodził ze Śląska na stanowisko namiestnika Czech, polska szkoła żegnała go szczerze, na co odpisał on własnoręcznie w następujące słowa:

»Für das freundliche Schreibe spreche ich meinen besten Dank aus. Gleichzeitig gebe ich neuerlich dem aufrichtigen Wunsche Ausdruck, dass die neue Schule für die Kinder der polnischen Flüchtlinge in Troppau eine Stätte freudiger und erfolgreicher Arbeit sein möge.

Statthalterei in Böhmen

Coudenhove.

Obrazek ten jest dowodem, że w najcięższych chwilach nie upadamy na duchu, lecz umiemy sobie radzić.

Oremi.

Legiony.

»Goniec Polowy Legionów« z dnia 31 października b. r. ogłasza następujący wynik egzaminów w Szkole podchorążych i w szkole podoficerskiej:

Szkoła podchorążych.

Ostatni kurs nauki w Szkole podchorążych zakończył się następującym wynikiem egzaminu kwalifikacyjnego:

a) z postępem bardzo dobrym zdali:

Bieńkowski Tadeusz, Bogaczewicz Kazimierz, Buynowski Tadeusz, Godlewski Tadeusz, Gryl Maryan, Hörl Wilhelm, Hrehorowicz Stanisław, Jabłoński Adam, Lacny Rudolf, Lurants Stefan, Łubkowski Zygmunt, Ogrodnik Jan, Piątkowski Aureliusz, Pruszyński Ursyn, Schön Tadeusz, Strzegocki Kazimierz, Tumidajski Aleksander, Zabłocki Jan.

b) z postępem dobrym zdali:

Bałuk Józef, Baran Jan, Błahaczek Ireneusz, Chołoniewski Edward, Czajkowski Stanisław, Czyński Kazimierz, Delais Włodzimierz, Dobrzański Mieczysław, Gadek Michał, Goszczyński Maryan, Gryl Tadeusz, Gumel Józef, Hild, Kollat Witold, Królikowski Stanisław, Mahler Stanisław, Marszałek Tadeusz, Michalecki Piotr, Michalski Ludwik, Michno Szczepan, Murdzieński Kazimierz, Naiwer Michał, Nowak Stanisław, Nowak Walenty, Obrochta-Bartus Józef, Owczarek Bronisław, Polak Wojciech, Poźniak Karol, Przyluski Maryan, Rola Władysław, Rübenbauer Zdzisław, Sabok Stanisław, Smajek Józef, Sokól Bolesław, Stawarz Aleksander, Stawiarski Kazimierz, Stokowski Stefan, Styrczula Stanisław, Szkaradek Stanisław, Szmoniewski Tadeusz, Szopa Karol, Tarada Władysław, Urbański Stanisław, Verbrodt Tadeusz.

c) z postępem dostatecznym zdali:

Brzeski Wacław, Dziewoński Mieczysław, Graff Tadeusz, Keller Jan.

Od egzaminu odstąpił Hołobek Ludomir, egzaminu nie zdawał z powodu choroby Kosiba Stefan.

Szkoła podoficerska.

Ostatni kurs nauki w szkole podoficerskiej zakończył się następującym wynikiem egzaminu kwalifikacyjnego:

a) z postępem bardzo dobrym zdali:

Kordyś Jan, Koziell Stanisław, Myśliński Ludwik, Passowicz Jan, Pasternak Józef, Podfilipski Bolesław, Pomazański Zygmunt, Satkowski Euzebiusz, Siemieński Jan, Sosnowski Tadeusz, Wittlin Włodzimierz, Zając-Tadeusz, Złoch Karol.

b) z postępem dobrym zdali:

Bartoszewicz Bogdan, Borzędowski Jan, Fichna Stefan, Hojarski Kazimierz, Jagielski Józef, Jurkiewicz Norbert, Maciński Stanisław, Maramarosz Tomasz, Maślukiewicz Karol, Michoński Józef, Nil Aleksander, Prochaska Włodzimierz, Rachwał Stefan, Sawczyn Józef, Sobisz Czesław, Teska Jan, Tobiczyk Lucyan.

c) z postępem dostatecznym zdali:

Ciążyński Wacław, Dzielski Jan, Galiciński Jan, Gagotek Edward, Gagotek Piotr, Gawlik Hieronim, Januszewski Stanisław, Klimunt Witold, Kołowrocki Bolesław, Kopalski Jan, Krzywkowski Józef, Kułakowski Jan, Kwaśniewski Roman, Laczkowski Józef, Lenkiewicz Tadeusz, Mrowec Franciszek, Mrowec Wacław, Myszkowski Zygmunt, Pietrzykowski Roman, Pokorski Leon, Rachwał Stanisław, Rech Stanisław, Rękawek Józef, Rutkowski Jan, Smolarek Bolesław, Staniszewski Maryan, Terra Józef, Trybiński Jan, Wyczałkowski Stefan.

Wydatki wojenne Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 15 listopada.

W Izbie deputowanych rozdzielono sprawozdanie o żądaniu rządu dodatkowego kredytu na rok 1915. Generalny sprawozdawca budżetu ocenia **właściwe wojskowe wydatki** od 1 sierpnia 1914 do 31 grudnia 1915 na **21 miliardów 436 milionów franków.**

Car w Rewlu i Rydze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 15 listopada.

Car i następca tronu przybyli 10 bm. do Rewalu. Zwiedzili tamtejsze urządzenia fortyfikacyjne i odbyli przegląd garnizonu. Po śniadaniu zwiedzili port i udali się na pokład okrętu transportowego »Europa«, gdzie były zgromadzone załogi angielskich i rosyjskich łodzi podwodnych. Car wręczył osobiście dwom komendantom angielskich łodzi podwodnych wielkie krzyże IV klasy, poczem wraz z następcą tronu zwiedził angielskie i rosyjskie łodzie podwodne. Potem zwiedzali fabryki i doki. Następnego dnia pojechali do Rygi, gdzie pociąg cesarski zajechał na lewy brzeg Dźwiny. Tu przyjął ich główny komendant ufortyfikowanych obszarów Rygi. Następnie car i carewicz udali się samochodem do miasta i odbyli paradę oddziałów wojska z korpusów, broniących Rygi. Dnia 12 bm. opuścili Rygę, i odbyli paradę dywizyi, obozującej pod Petersburgiem. Przy odwiedzinach obszaru wojskowego Dźwińska car odbył także paradę wojsk, przyczem wyraził wojskom swoje gorące podziękowanie i życzenie ostatecznego zwycięstwa.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 listopada.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 12 b. m.: W okolicy S c h l o c k wojskom naszym udało się naprzód posunąć. Po 11-dniowej, prawie bez przerwy walce po pas w wodzie wojska nasze zajęły K e m m e r n. Niemcy wśród znacznych strat wyparci zostali na zachód. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Zacięta walka koło B e r s e m ü n d e w okolicy U e x k u e l l trwa dalej. W ciągu dnia odparliśmy dziesięć ataków niemieckich i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Stosy zwłok nieprzyjacielskich leżą jeszcze przed naszymi rowami. W jednej walce w tych dniach na froncie Rygi nasze młode wojska łotewskie ramię przy ramieniu z naszemi wojskami w najtrudniejszym terenie złożyły nowy dowód swej wysokiej wartości. W okolicy D y n e b u r g a wojska nasze przy wsiach leżących koło I l ł u k s z t y posunęły się nieco naprzód. Koło wsi Kostiunówka na zachód od R a f a ł ó w k i zacięta walka trwa dalej. Wzięliśmy około 270 jeńców.

Wiedeń, 15 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 13 b. m.:

W okolicy S c h l o c k nasze wojska ścigając nieprzyjaciela zadały mu ciężkie straty i odparły go na zachód od K e m m e r n. Na reszcie frontu utarczki straży przednich.

Rosya i Anglia w Persyi.

Kolonia, 15 listopada.

„Kölnische Ztg." donosi pośrednio z Petersburga:

„Wedle doniesień petersburskich dzienników, przygotowują Rosya i Anglia **nowe ważne kroki przeciw Persyi,** rzekomo celem uprzedzenia machinacyj niemiecko-austryacko-węgierskich, faktycznie zaś celem **zniszczenia ostatnich resztek niezależności perskiej.** Wojska rosyjskie maszerują właśnie **na Teheran.** Rządowi perskiemu zagrożono w razie przeniesienia stolicy z Teheranu do Ispahanu **natychmiastowem obsadzeniem północnej Persyi.** „Nowoje Wremia" grozi, że wówczas nastałyby **ostatnie dni Persyi.**

Wrzenie w Indyach.

Kolonia, 15 listopada.

„Kölnische Ztg." donosi:

Wychodzący w San Francisco dziennik „Hindustan Gadar", ogłasza 12 bm. dalsze wiadomości o postępach rewolucyi w Indyach brytyjskich:

Dnia 5 września przyszło w północnej części Peszawaru **do bitwy** pomiędzy 10 tysiącami Afganów a wojskiem angielskiem, przyczem padło 1200 powstańców. W walkach brały udział nie tylko ludy pograniczne. Afganowie, którzy, podobnie jak Persowie sprzyjają Turkom i ich sprzymierzeńcom, **rozpoczęli atak na Indye** i rzucają się na Anglików, maszerujących przeciwko Afganom od południa i wschodu, podczas gdy Rosyanie ciągną od północy przez Turkiestan.

„Afganie rozporządzają armią, złożoną z 300.000 zbrojnych, zdolnych do walki ludzi. W jawnem powstaniu przeciw Anglii bierze udział głównie ludność mahometańska w Indyach.

Angielskie i włoskie wojska w Albanii.

Wiedeń, 15 listopada.

„N. W. Journal" donosi z Bukaresztu pod datą 13 bm.:

Wedle „Universulu" wysadzili Anglicy wojska w Santi Quaranta. Obiegają pogłoski, **że wysadzono tu na ląd cały jeden korpus angielski.** Do Walony przybyła jedna **dywizya włoska,** przeznaczona zapewne na pomoc Serbom. Także w Durazzo wysiedli na ląd **angielscy i francuscy oficerzy marynarki,** celem przygotowania lądowania wojsk włoskich. Anglicy i Włosi próbują dostać się na Kosowe Pole, gdzie Serbowie od szeregu dni okopują się, celem przeczekania do nadejścia posiłków włosko-angielskich.

Odpowiedzialny redaktor:

Michał Konopiński.

Wydawca:

Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Dr Zygmunt Zieleniewski

Sodal s maryański,

c. i k. porucznik 13 pułku piechoty,

urodzony dnia 13 lutego 1887 r., poległ bohaterską śmiercią na polu walki w Bihaniu pod Ottynią dnia 9 czerwca 1915 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 16 listopada 1915 r., o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarnej w Krakowie do grobu rodzinnego. Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne.

odprawione zostanie we środę dnia 17 b. m. o godz. pół do 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

„Żelazna brygada."

Jeden z naszych korespondentów, służący w wadowickim 56 p. p., stacyonowanym w czasach pokojowych w Krakowie, opowiada nam o bohaterskich czynach tego pułku co następuje:

Wysłany do Królestwa Polskiego w sierpniu ubiegłego roku, wziął pułk ten wybitny udział w bitwie pod Kraśnikiem i zdobył wówczas wzgórza leżące koło wsi Księżomierz. O rozmiarach tej bitwy można powziąć wyobrażenie z faktu, że walczący wtedy po stronie rosyjskiej 4 pułk strzelców warszawskich został zupełnie rozbity, a nieprzyjaciel, prócz mnóstwa zabitych i rannych, pozostawił na placu boju ogromny łup wojenny. Zasługują tu na pełne czci wspomnienie nazwiska dwóch dzielnych poległych oficerów: majora Schlögla i kapitana Nowaka.

W październiku przydzielono pułk ten do armii, zdążającej pod Dęblin. Tam, pod wsią Jedlnią, stoczono krwawą, całodzienną, a pomyślną bitwę: zmuszono Moskali do zupełnego odwrotu i wzięto dużo jeńców, oraz obfity materyał wojenny.

W obu tych zwycięskich bitwach dowodził pułkiem znany i ceniony pułkownik Madziara, obecnie generał-major, inspektor w Radomiu. — Generał Madziara w uznaniu swych wybitnych zasług dwukrotnie został odznaczony.

W listopadzie roku zeszłego, po wielu mniejszych zwycięskich potyczkach, pułk 56 z lwiem męstwem i nadzwyczajną wytrwałością, mimo dużych strat, stawiał czoło olbrzymiej przewadze wroga, odpierając jego ataki, aż w końcu, po 96-godzinnej bitwie pod Pilicą, w walce na białą broń, zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia pozycyj, a wyrządzając mu podczas odwrotu olbrzymie straty, zajął wspomniane wyżej miasto.

W czasie do drugiej połowy grudnia odpierali nasi dzielni żołnierze nawałę rosyjską nad rzeką Nidą, a gdy Moskal stał w zakątkach zachodniej Galicyi, pułk wadowicki, razem z jego dywizyą, przeniesiono tutaj, aby dalej, jak dotychczas, bijąc wroga, przyczynił się do oczyszczenia naszego kraju. Zaraz po przybyciu w Karpaty, pod dowództwem podpułkownika Kowarzyka, zdobywa wspaniałym szturmem 3 stycznia b. r. górę 814 za wsią Przysłup. Zimę przepędza pułk w okopach koło Gorlic, staczając zwycięskie potyczki w dniach 29 lutego, 9 i 18 marca.

Przydzielony do armii generała Mackensena, bierze następnie pułk ten nader wybitny udział w całej ofenzywie. I tak: 2 maja zdobywa (razem z 100 p. p.) szturmem górę Pustki za wsią Łużna, najsilniejsze stanowisko rosyjskie na tym froncie, i zmusza Moskali do płochliwego, bezładnego odwrotu, wśród olbrzymich strat w zabitych, rannych, jeńcach i materyale wojennym; dnia 4 maja pokonywa nieprzyjaciela pod wsią Binczarowa za Bieczem, zdobywając karabiny maszynowe i biorąc dużo jeńców; dnia 7 maja pobija wroga pod wsią Potok, 9 pod Odrzykoniem, 14 i 15 pod Jarosławiem, a 16 — po krwawej bitwie pod wsią Pawłosiów — zmusza Rosyan do cofnięcia się za San.

Tak więc, łącznie z niemieckiemi wojskami, wziął pułk ten bezpośredni udział w zdobyciu Jarosławia, w którym, dla odpoczynku, pozostał 24 godzin; 24 maja zwycięża Moskali koło Wysocka nad Sanem, 26 na wschód od Duńkowic. Przy zdobywaniu Przemyśla przypada pułkowi temu trudne zadanie trzymania lewego skrzydła własnej, oblęgającej armii. Nadmienić wypada, że właśnie na to skrzydło wymierzał Moskal ustawiczne ataki, chcąc przerwać naszą linię i pomódz zagrożonemu Przemyślowi. — Wówczas pułk ten, w ustawicznych, zaciętych walkach, okazał swe nadzwyczajne męstwo, żelazną wytrzymałość i skuteczną działalność, za co też uzyskał najwyższe pochwalne uznanie Naczelnej Komendy, wreszcie uznanie przełożonych komend. W walkach tych zdobyto, między innemi, także ośm ciężkich armat rosyjskich. Nie można tu pominąć milczeniem nazwiska kapitana Stanisława Ścibor Rylskiego i porucznika Milaty, którzy w uznaniu swych wybitnie heroicznych czynów otrzymali kilka wybitnych odznaczeń.

Dnia 13 czerwca bije się zwycięsko pułk wadowicki pod Załaniem, 14 pod Krakowcem, 15 pod Kochanowską Rudą, 20 pod Borem Humińskim, 21 w lesie Szarpanka, 24 pod Zameczkiem, 25 pod Mielnikami, 2 lipca pod Świdnikami, 14 lipca pod Żukowem.

Przeniesiony do armii, która zdobyła Brześć Litewski, przyczynia się w wysokim stopniu do tego historycznego czynu. Po zwycięskich potyczkach pod Dobryniem, zdobywa ten pułk dnia 21 sierpnia przednie polowe stanowiska twierdzy Brześć i 26 wkracza do Brześcia, gdzie pozostaje przez 36 godzin.

Oto ogólny pogląd na walki stoczone przez ten pułk, z pominięciem oczywiście kilkudziesięciu mniejszych potyczek.

Dzielność pułku zyskiwała sobie zasłużone uznanie, o czem świadczą liczne pochwały udzielane mu przez naczelnego Najwyższego Wodza, przez generała Mackensena i bezpośrednich przełożonych, oraz ogromna ilość przyznanych pułkowi odznaczeń. Dziś prawie niema takiego żołnierza w tym pułku, któryby nie był odznaczony. W samym miesiącu maju zyskał pułk wadowicki około 300 medali waleczności.

W złotej księdze tego pułku zapisane są nazwiska walecznych i przez żołnierzy ukochanych wodzów i oficerów:

Pułkownika Madziary i Molinarego; podpułk. Kowarzyka; majorów Wertlicha i Reymana; kapitanów ś. p. Kiernika, ś. p. Waki; nadporuczników Siwego, Walki, Drapelli i dr Kubiczka; poruczników rezerwowych Fuchsa, Chrapczyńskiego, Kamieńskiego, Kieszkowskiego, Chałupy, Oskwarka, Gruszki, Tobiasiewicza, Szczepańca, Rosenberga; podpor. Tombińskiego, Banasia i wielu, wielu innych.

Prawdziwie ojcowską opieką otacza pułk ten obecny tegoż komendant [illegible] oraz bez przerwy w pułku tym służący nader lubiani i cenieni oficerowie major Reyman i kapitan Jutsch.

Jak z przedstawionej powyżej w streszczeniu działalności tego pułku się okazuje, zasługuje on, w uznaniu wybitnej działalności w tej historycznej chwili, na szczególną pamięć polskiego społeczeństwa, a przytoczone tutaj ogólnikowo bohaterskie jego czyny zyskały dla niego nazwę »żelaznej brygady«.

Fr. Sk.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.